

KRZYSZTOF MROZOWSKI, *Przestrzeń i obywatele Starej Warszawy od schyłku XV wieku do 1569 roku*, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2020, ss. 370 + mapy.

Śledząc polskie badania nad miastami, tak w średniowieczu, jak i w nowożytności, nie trudno zauważyć, że prac z zakresu socjotopografii powstało dotąd niewiele. Mimo że studia tego typu przynoszą zazwyczaj bardzo interesujące wyniki, w tym rekonstrukcje siatek własnościowych w poszczególnych gminach, a co za tym idzie – umożliwiają poznanie struktury społecznej i zawodowej ich mieszkańców, to nie znajdują wielu adeptów. Te rozprawy, które dotąd powstały, dotyczące ośrodków większych, jak Poznań (Jacek Wiesiołowski, 1982), Elbląg (Roman Czaja, 1992), Wrocław (Mateusz Goliński, 1997), Toruń (Tomasz Jasiński, 1982;

Krzysztof Mikulski, 1999) lub też mniejszych, jak Sieradz (Urszula Sowina, 1991) oraz Warta (Agnieszka Bartoszewicz, 1997), w zasadzie od razu stały się ujęciami klasycznymi. Oprócz wyżej wymienionych w ostatnim dwudziestolecu swoje opracowania zyskały jeszcze Świdnica (2000-2003), Grodno (2002), Krosno (2005), Chrzanów (2015) czy wreszcie Lutomiersk (2017). Listę tę uzupełnia opublikowana niedawno monografia Krzysztofa Mrozowskiego poświęcona przestrzeni i obywatelom Starej Warszawy (dalej: SW), przygotowana na bazie dysertacji doktorskiej napisanej pod kierunkiem Agnieszki Bartoszewicz i Anny Adamskiej na Wydziale Historycznym Uniwersytetu Warszawskiego (s. 18).

Problematyka ta interesuje Autora od blisko dziesięciolecia, co można było poznać dzięki kilku mniejszym tekstom dotyczącym społeczeństwa warszawskiego (Imigracja do Starej Warszawy u schyłku średniowiecza – tylko mobilność czy już przedsiębiorczość?, w: Z dziejów Warszawy. Przedsiębiorczość, Warszawa 2013, s. 25-52; Nowi obywatele Starej Warszawy, w: Skąd się biorą warszawiacy? Migracje do Warszawy w XIV-XXI w., Warszawa 2016, s. 39-56), a także recenzowanej na łamach Roczników Historycznych rozprawie o przedmieszczanach (Mieszkańcy przedmieść Starej Warszawy u schyłku średniowiecza [1500-1526], w: Coram iudicio. Studia z dziejów kultury prawnej w miastach późnośredniowiecznej Polski, Warszawa 2013, s. 85-108). Jako przedmiot swoich obecnych badań K. Mrozowski wybrał dzieje SW od schyłku XV w. do 1569 r. Taki zakres chronologiczny był podyktowany przede wszystkim stanem zachowania materiału źródłowego. Podstawowa dla tego typu studiów seria ksiąg ławniczych obejmuje lata 1497-1569 (z niewielką luką w latach 1555-1562). Akta radzieckie zachowały się w komplecie od 1493, a księgi przyjęć do prawa miejskiego od 1506 r. Przekazy te mają niezaprzeczalnie „znaczną wartość poznawczą” (s. 10) dla historyka. Nie wiadomo natomiast, na czym miałyby polegać „powszechne przekonanie [historycznych] mieszkańców ośrodka o użyteczności prowadzonych przez nią [czyli kancelarię miejską] akt” (s. 10). Ten właśnie materiał pozwolił K. Mrozowskiemu na sformułowanie trzech „atrakcyjnych”, jak sam podkreślał, zagadnień badawczych: 1. zrekonstruowanie procesu rozwoju przestrzennego miasta w omawianym okresie, 2. rozpoznanie struktury zawodowej SW oraz 3. przyjrzenie się grupie nowych obywateli i ich funkcjonowaniu w przestrzeni miasta (s. 10). Podział ten znalazł odzwierciedlenie w konstrukcji recenzowanej pracy, która składa się z trzech zasadniczych części omawiających właśnie przestrzeń, socjotopografię oraz grupę nowych obywateli.

Część pierwsza (Przestrzeń Starej Warszawy, s. 23-152) podzielona została na pięć mniejszych rozdziałów. Rozpoczyna ją zgrabnie napisany tekst o rozwoju przestrzennym SW od lokacji do początku XVI w. (s. 23-41). K. Mrozowski w sposób nad wyraz udany pokazał w nim „długie trwanie” ośrodka staromiejskiego, na powstanie którego wpływ miały najazdy na gród w Jazdowie, litewski z 1262 oraz Bolesława II z 1282 r. Wówczas też pojawiła się myśl „utworzenia [recte: założenia] nowego grodu w bezpieczniejszym miejscu, lecz także do podniesienia jego walorów militarnych poprzez powiązanie go z ośrodkiem miejskim” (s. 24). W efekcie tych działań jeszcze w końcu XIII w. w pobliżu grodu kasztelańskiego wytyczono miasto, które zostało z nim połączone systemem obronnym. Potwierdzają to chociażby akta procesu warszawsko-uniejowskiego 1339 r., przy czym trudno nazywać je „relacją papieskich legatów” (s. 26). Autor wyjaśnił również, dlaczego miasto rozwijało się w kierunku północnym, a zatem na terenie swojego pierwotnego patrymonium. „Pod północną bramą funkcjonowało skrzyżowanie dwóch dróg handlowych” (s. 31), z Czerska do Zakrocymia i przeprawy przez Wisłę. Zamknięciem tego procesu było lokacja Nowej Warszawy przed 1408 r., która wyznacza wyraźną cezurę w dziejach Starego Miasta. Wtedy także musiało nastąpić „zmniejszenie przyrostu demograficznego w starszym ośrodku” oraz „wstrzymanie na pewien czas rozwoju zabudowań na jego przedmieściach” (s. 41). K. Mrozowski omówił nadto fundacje kościelne, w tym sprowadzenie augustianów w 1356 oraz franciszkanów obserwantów, zwanych bernardynami, w 1454 r. Ta ostatnia fundacja miała z kolei bardzo duży wpływ na rozwój południowego przedmieścia, wyznaczając jednocześnie „drugi etap rozwoju przestrzennego Starej Warszawy” (s. 41). Sprostować należy natomiast stwierdzenie, że prośbę do księżnej Anny mazowieckiej w sprawie przyznania rajcom staromiejskim „ziemi z przeznaczeniem na działki mieszkalne” (s. 38), kierował nie gwardian zakonu, ale konwentu warszawskiego. „Ostatecznie zatem pod

koniec XV w. Stara Warszawa składała się już z kilku obszarów o różnej metryce i zróżnicowanych funkcjach” (s. 41).

Rozdział drugi (Obraz przestrzeni Starej Warszawy w księgach miejskich od schyłku XV wieku do 1569 roku, s. 42-108) pokazuje przede wszystkim erudycyjny wysiłek Autora, który po dokładnej lekturze ksiąg miejskich wyłowił z nich i następnie uporządkował wzmianki dotyczące nazewnictwa przestrzeni zarówno *infra*, jak i *extra muros*. Przedmiot analizy tworzyły tutaj centralny plac ośrodka i dziesięć ciągów komunikacyjnych oraz ich nazwy. Studia te pozwoliły również na odtworzenie, mniej lub bardziej dokładne w zależności od badanego obszaru, struktury własności na terenie SW (w tym korektę dawniejszych ustaleń odnośnie do liczby parcel przy poszczególnych traktach). Obok ulic o ustalonych nazwach, jak chociażby Piekarska (Autor wylicza, że jej nazwa pojawia się w 101 na 113 zapissek, choć do końca nie wiadomo, czemu te obliczenia służą) czy Grodzka, istniały jednak takie, których nazwy ulegały zmianom. W tym kontekście to bardzo dobre odczytanie Autora w materiale źródłowym przyniosło wymierne efekty w postaci korekt dawniejszych ustaleń dotyczących lokalizacji ulicy Cudnej – w ten sposób określano północny odcinek ulicy Piwnej (między Wąskim Dunajem a Piekarską), biegnącej przy klasztorze augustianów. Co ciekawe, nazwa ulicy św. Marcina (czyli południowego odcinka obecnej Piwnej, od placu Zamkowego do Piekarskiej), której niewątpliwą dominantę stanowią zabudowania kościoła i klasztoru pod tym właśnie wezwaniem, została wyparta przez nazwę ulicy Piwnej. K. Mrozowski ustalił również dokładny bieg ulicy Żydowskiej, która od lat dwudziestych XVI w. była już tylko „pamiętką po nieobecnych mieszkańcach miasta” (s. 65), stanowiła zaś zachodni odcinek Wąskiego Dunaju (od Piwnej do muru). Zastanawiające jest jedynie dość sztuczne nazywanie przez Autora procesu zastępowania nazwy *platea ludeorum* przez *Dunay* „rewolucyjnym i nieliniowym”, skoro sporadycznie posługiwano się nią jeszcze w latach siedemdziesiątych XVI w.

W dalszej kolejności Autor przeszedł to terenów *extra muros*, czyli ulic i obszarów przedmiejskich: od północy był to teren określany mianem Freta (czyli przestrzeni przeznaczonej do prowadzenia handlu) oraz ulica Waliszewo; od wschodu Rybaki i skarpa wiślana, gdzie rekonstrukcja układów własnościowych przysparzała niemałych trudności (mimo przeszło 400 odnośnych zapissek) z uwagi na fakt, że „poszczególne działki wyznaczano tu w miarę zmieniających się potrzeb i możliwości, a równolegle modyfikacjom ulegał także przebieg kilku – wzmiankowanych w źródłach – dróg prowadzących od Starej i Nowej Warszawy w stronę Wisły” (s. 75); od zachodu ulice Długa, Przeczna, Tylna (obecna Kozia), Łazarza i Świętojerska; od południa Rynek Przedmiejski, ulica Świętego Krzyża i Bykowiec. Wniosek jest taki, że nazewnictwo przedmiejskie było bardziej rotacyjne niż to wewnątrzmięskie, które cechowało się stałością i wymagało „nieco silniejszych bodźców, a więc szczególnie rzeczywistych przekształceń określonej przestrzeni” (s. 106).

Rozdział trzeci (Przestrzeń prywatna, s. 109-128) opiera się na „precyzyjnym rozpoznaniu systemu nazewnictwa, którym posługiwali się mieszkańcy Starej Warszawy w XVI w., w połączeniu z dokładną rekonstrukcją stosunków własnościowych” (s. 109). Na tej podstawie K. Mrozowski postanowił „wyodrębnić i bliżej scharakteryzować nieruchomości typowe dla poszczególnych obszarów miasta” (s. 109). Po lekturze można jednak odnieść wrażenie, że próba dopasowania dostępnych danych źródłowych do ogólnie przyjętego modelu okazała się nie do końca udana. Istotną wagę posiadają ustalenia odnośnie do liczby nieruchomości SW. Autor był oczywiście w pełni świadomy słabych stron tego typu badań z uwagi na fakt, że „rekonstruowanie układów sąsiedzkich [na podstawie tylko ksiąg ławniczych – przyp. M.S.] wymaga z zasady mniej lub bardziej arbitralnych interpretacji cząstkowych danych przechowanych w tych źródłach” (s. 111). Dla schyłku XV w. Autor zidentyfikował 178 nieruchomości (w tym 171 podległych władzom miasta). W 1569 r. ich liczba wzrosła do 187 (w tym 185 podległych miastu). Z kolei na przedmieściach doliczył się 383 nieruchomości, w tym 292 obiektów mieszkalnych. Dane te skonfrontował następnie z tymi, które przechowała lustracja miasta z 1564 oraz spis szosu z 1579 r. Wyniki okazały się interesujące. Otóż „spośród 323 obiektów wspomnianych w lustracji z 1564 r., w rzeczywistości tylko 267 znajdowało się na terenie podległym jurysdykcji władz Starej Warszawy. Z kolei w grupie 412 nieruchomości wymienionych w spisie szosu podano

309 obiektów mieszkalnych leżących na wskazanym obszarze” (s. 116). Wynik uzyskany przez Autora na podstawie analizy ksiąg ławniczych należy zatem uznać za „stosunkowo wiarygodny, a więc zbliżony do rzeczywistego stanu z 1569 r.” (s. 116). W dalszej części swoich rozważań K. Mrozowski wyróżnił cztery zasadnicze typy nieruchomości: kamienicę miejską, kamienicę/dom o zredukowanym programie, dom przedmiejski oraz ogród; scharakteryzował je na podstawie pojedynczych dostępnych wzmianek źródłowych. Dla kamienic odnalazł takie dla obiektów przy ulicy Nowomiejskiej oraz przy Rynku. Na poziome parteru znajdowała się część handlowa, zaś na wyższych kondygnacjach mieszkalna. Dom o programie zredukowanym opisał na podstawie wzmianek dotyczących zabudowań przy ulicach św. Marcina, Piekarskiej oraz przy Szerokim Dunaju. Dom taki miał być dwutraktowy, drewniany lub częściowo murowany i najpewniej nie różnił się od tego stawianego na obszarze przedmiejskim. Taka charakterystyka byłaby oczywiście możliwa, gdyby (poza przypadkowymi danymi) w zapiskach wciąganych do akt miejskich podawano precyzyjne informacje o liczbach pięter oraz funkcjach poszczególnych pomieszczeń. Łacińska terminologia stosowana do ich opisu nie ułatwia bynajmniej tego rodzaju studiów, spłaszczając, jak słusznie wskazywał Autor, „różnice zachodzące w ich obrębie” (s. 127). Z tego też względu trudno było wysnuć inne wnioski, jak te, że „poziom życia w wielopoziomowych kamienicach, złożonych z licznych pomieszczeń o sprecyzowanych funkcjach, był wyższy niż w budynkach o bardziej ograniczonej formie” (s. 127), bądź przypuszczeń, „czy dom drewniany usytuowany przy ul. Piekarskiej bądź na Krzywym Kole zapewniał istotnie większy komfort, niż podobny obiekt położony na ul. Freta czy na Waliszewie” (s. 128). Próba odpowiedzi na te pytania została rzecz jasna podjęta, ale nie zawsze musi być udana. Szkoda również, że Autor nie sięgnął do nowszych studiów krakowskiego historyka architektury Waldemara Komorowskiego nad średniowieczną i nowożytną zabudową miasta (*Średniowieczne domy krakowskie od lokacji miasta do połowy XVII wieku. Kamienice, pałace miejskie i rezydencje kanonicze. Trwałość gotyckiego modelu w nowożytności*, Kraków 2014).

Rozdział czwarty (*Hierarchia przestrzeni*, s. 129-150) wypełniają ustalenia dotyczące organizacji przestrzeni miejskiej. Wyszedł tu Autor od analizy wspomnianego już spisu płatników szosu z 1579 r., który stanowił podstawę przy ustaleniu hierarchii obszarów miasta (wydzielono pięć stref: I – Rynek, św. Jana, Nowomiejska, Grodzka; II – Bernardyńska, św. Marcina, Piwna, Piekarska, Krzywe Koło; III – Dunaj, Freta, Rynek Przedmiejski, droga do Rybaków; IV – Waliszewo, Świętego Krzyża; V – Rybaki). Tytułem porównania można wskazać, że w stołecznym Krakowie podobny podział przestrzeni, tyle, że na trzy strefy, regulował już wilkierz rady miejskiej z 1385 r. (*Kodeks dyplomatyczny miasta Krakowa*, cz. 2, wyd. F. Piekosiński, Kraków 1882, nr 277). Na osobną uwagę zasługują natomiast studia K. Mrozowskiego nad cenami nieruchomości miejskich jako czynnikiem hierarchizującym przestrzeń; w literaturze polskiej ceny nie były dotąd przedmiotem większego zainteresowania. Słusznie podjął Autor także kwestię rozmieszczenia siedzib elity władzy. Przed kilkoma laty modelowe studium dla Krakowa opublikował Jerzy Rajman (*Gdzie mieszkali rajcy krakowscy w XIV wieku?*, *Res Gestae* 1, 2016, s. 46-89), ale K. Mrozowski nie zna jednak tego opracowania.

Część druga (*Socjotopografia Starej Warszawy od schyłku XV wieku do 1569 roku*, s. 155-252) podzielona została na trzy mniejsze rozdziały. W pierwszym (*Struktura zawodowa Starej Warszawy*, s. 156-173) Autor w czytelny sposób przedstawił organizację cechową, począwszy od najstarszego znanego cechu kuśnierzy i jego statutu z 1478 r., poprzez powstanie cechu jedenastu rzemieślników w 1529 r., po stan rzemiosła warszawskiego w latach sześćdziesiątych XVI w. Za wzorcowy uznać należy rozdział kolejny (*Topografia zawodowa Starej Warszawy*, s. 174-238), gdzie zidentyfikowano posesje zamieszkiwane przez przedstawicieli poszczególnych zawodów (szczegółowe ustalenia ilustrują umiejętnie skonstruowane plany, na których kolorami oznaczono konkretne posesje). Wiadomo stąd, że kowale, kotlarze, stelmachowie i kołodzieje zamieszkiwali głównie na przedmieściu północnym, a więc tam, gdzie koncentrował się ruch kołowy i w pobliżu królewskich stajni. Z kolei złotnicy, malarze i aptekarze zasiedlali głównie posesje przyrynkowe, w szczególności zaś ulicę Grodzką („w bliskim sąsiedztwie posiadłości duchowieństwa i możnych” [s. 180]). W lokalizacji rzemiosła bednarskiego uwagę zwraca koncentracja ich warsztatów przy ulicy Żydowskiej, a zatem w pobliżu ulicy Piwnej. To bowiem

słodownicy „stanowili kluczową grupę klientów dla producentów beczek i innych drewnianych naczyń” (s. 185). Przedstawiciele cechu jedenastu rzemiosł, jak konwisarze, siodlarze i rymarze, grupowali się przy głównym szlaku komunikacyjnym. Ślusarze, paśnicy, czapnicy oraz kaletnicy i sakiewnicy zamieszkiwali zarówno *intra*, jak i *extra muros*, natomiast igielnicy i grzebiennicy już tylko na przedmieściach. Kupcy koncentrowali się niemal wyłącznie w Rynku, piekarze faktycznie przy Piekarskiej i Dunaju, a więc o krok od ław piekarskich (w Rynku przy wylocie Dunaju), a słodownicy przy Piwnej. Najliczniejszą grupę zawodową stanowili natomiast rybacy, których Autor doliczył się przeszło osiemdziesięciu. Rozdział trzeci w tej części (Hierarchia majątkowa zawodów w Starej Warszawie od schyłku XV wieku do 1569 roku, s. 239-252) to udana próba określenia hierarchii zawodowej miasta przy wykorzystaniu rozpoznanego wcześniej rozmieszczenia siedzib. W ten sposób K. Mrozowski zebrał dane o blisko 770 rzemieślnikach reprezentujących około 40 profesji. Mieszkańcami najbardziej prestiżowej części miasta byli więc kupcy, aptekarze, złotnicy, konwisarze, chirurdzy, ale też siodlarze, rymarze i malarze.

Po wzorowej części socjotopograficznej umieścił Autor część trzecią (Nowi obywatele Starej Warszawy 1508-1569, s. 255-316), podzieloną na pięć mniejszych podrozdziałów. W pierwszym (Nowi obywatele Starej Warszawy – uwagi wstępne, s. 255-261) skupił się na popularnej ostatnio w badaniach zachodnioeuropejskich problematyce migracji, zarówno tych stałych, jak i sezonowych, warunkowanych bieżącymi potrzebami danego ośrodka, związanymi z regulacją poziomu demograficznego czy liczebności zawodów. Celnie przy tym zauważył, że „różnice pomiędzy zasięgiem czy skalą migracji do poszczególnych miast wynikały nie tyle z abstrakcyjnych różnic w atrakcyjności tych ośrodków, co z konkretnych działań podejmowanych przez ich władze” (s. 259). W rozdziale drugim (Dynamika przyjęć do prawa miejskiego, s. 262-270) zastanawiał się chociażby nad wpływem zarazy oraz pożarów czy coraz częstsza obecnością w mieście monarchy na przyjęcia w poczet obywateli. Skomplikowany wykres ilustrujący ową dynamikę (s. 269) pozwala jednak tylko na wyprowadzenie wniosku, że miała ona charakter zmienny a jej marcowy skok i listopadowy spadek wiązały się przede wszystkim z rytmem życia gospodarczego. Rozdział trzeci (Pochodzenie nowych obywateli, s. 271-285) mieści ustalenia dla grupy liczącej 1088 osób. K. Mrozowski bada m.in. oddalenie ośrodków, z których pochodziły osoby nabywające obywatelstwo SW w podziale na dekady. Z tych obserwacji płynnie interesujący wniosek, że „domniemany wzrost znaczenia miasta w badanym okresie nie prowadził do poszerzenia obszaru, który stanowił podstawową rezerwę demograficzną miasta” (s. 274), tę zaś stanowiła przede wszystkim ziemia warszawska z wyraźną dominantą miejscowości znajdujących się na zachód i południe od miasta (granica Wisły); po drugie, większość (707) migrantów wywodziła się ze wsi. Autor próbował też dopatrzeć się pewnych prawidłowości w geografii zawodów (Zawody nowych obywateli, s. 286-304), co jednak należy uznać za poszukiwanie problemu nieco na siłę. Dochodzi bowiem K. Mrozowski do wniosków, że „połowa rzeźników wywodziła się z miejscowości oddalonych od badanego ośrodka o nie więcej niż 18,5 km, w przypadku piekarzy mediana wynosiła zaś 26 km” (s. 290), ale już dla kaletników była to średnia odległość 86 km. Istotne są natomiast informacje, że w grupie migrantów, których profesję znamy, „najliczniej reprezentowani byli przedstawiciele zawodów związanych z produkcją żywności, w tym szczególnie rybacy i słodownicy, ale także rzeźnicy i piekarze” (s. 287) oraz, że „rozwój demograficzny Starej Warszawy bazował silnie na imigracji wiejskiej o dość lokalnym charakterze” (s. 303). Zadał sobie również trud, by zidentyfikować posesje w mieście, które obejmowali nowi obywatele (Rozmieszczenie nieruchomości nowych obywateli w Starej Warszawie, s. 305-316).

Książka K. Mrozowskiego to przede wszystkim wynik benedyktyńskiej pracy związanej z ułożeniem tysięcy lakonicznych wzmianek wydobytych z akt sądowych w pewne tematyczne grupy i przede wszystkim odtworzenie układów sąsiedzkich na terenie SW. Trzy składające się na rozprawę części nie są jednak moim zdaniem równoważne. Nie zgadzam się zatem z opinią recenzenta wydawniczego, że ma ona charakter modelowy. Świetnej części socjotopograficznej towarzyszą dwie poświęcone toponomastyce oraz migracjom. Wnioski z nich płynące można by zebrać w dwóch raczej niewielkich artykułach, że „system nazewniczy miasta pozostawał w dużym stopniu otwarty i ewoluował w miarę zmieniających się potrzeb

jego mieszkańców” (s. 106) oraz że SW zasilali przede wszystkim przybysze ze wsi. Cała praca została napisana dobrym językiem i zaopatrzona w kilkadziesiąt tabel i map, które pomagają we właściwym odbiorze narracji. W tak zwanej Retoryce praskiej, zredagowanej ok. 1420-1440 r. przez notariusza królewskiego Jerzego, rozróżnia się narrację przyjazną (*amicabilis*), czyli zgodną z rzeczywistością, oraz nieprzyjazną (*hostilis*), czyli wprowadzającą w błąd (Libri formularum saeculi XV^{mi}, wyd. B. Ulanowski, w: Starodawne prawa polskiego pomniki, t. X, cz. 1, Kraków 1888, s. 40). Narracja K. Mrozowskiego jest niewątpliwie przyjazna i mimo wyrażonych wątpliwości, dotyczących głównie celowości podejmowania pewnych problemów badawczych, z powodzeniem można stwierdzić, że do badań varsavianistycznych wnosi ożywczy podmuch.

Marcin Starzyński (Kraków)

<https://orcid.org/0000-0003-0946-2175>